



Skvernelis w Warszawie: spotkanie z Beatą Szydło i Jarosławem Kaczyńskim



Wczoraj rano premier Saulius Skvernelis spotkał się z polską premier Beatą Szydło

Fot. EPA-ELTA

Wczoraj, 5 września, w Warszawie odbyło się spotkanie premierów państw bałtyckich i Polski. Premier Saulius Skvernelis udał się do Polski jednak wcześniej, żeby w poniedziałek spotkać się w cztery oczy z Jarosławem Kaczyńskim, szefem rządzącej

w Polsce partii Prawo i Sprawiedliwość. Rozmowa, która trwała trzy godziny, odbyła się za zamkniętymi drzwiami, bez udziału dyplomatów. W jej trakcie premier Litwy przybliżył szefowi PiS sytuację dotyczącą mniejszości polskiej na Litwie.

Str. 4

Problem z ekstradycją napastników z Rimini do Polski Str. 7

IPN dla młodzieży z Wileńszczyzny Str. 10

Trądzik pospolity – skuteczne metody leczenia Str. 12



ISSN 1392-0405



9 771392 040028

KURIER WILEŃSKI

Środa

Wrzesień 2017

6

Imieniny: *Albina, Amoniusza, Bogdana, Bolemira, Eugenii, Eugeniusza, Ewy, Fausta, Germana, Michała, Tomasz i Zacharego*

TRZY PYTANIA DO...

...*Simona-Adelė Rinkevičiūtė*, psychologa dziecięcego.

1. Własną komórkę posiada dziś niemal każde dziecko i nie ma w tym nic złego. Ważne jednak, by nauczyć je właściwego korzystania z telefonu. Po co jest potrzebna dziecku komórka?

W naszych czasach warto dziecko zaopatrzyć w telefon. Jeżeli to jest młodsze dziecko, może czuć się bezpieczniej, ponieważ zawsze może zadzwonić do bliskich. Dzięki komórce dzieci mogą powiadomić rodziców o spóźnieniu. Nie można też pominąć funkcji alarmowych telefonu komórkowego. W wypadku niebezpieczeństwa może ono wezwać pomoc. Ważne też jest, aby każde dziecko znało na pamięć numer alarmowy. No i oczywiście rodzicom też będzie lepiej, ponieważ zawsze mogą zadzwonić i dowiedzieć się, gdzie w danej chwili znajduje się ich pociecha.

2. Co trzeba powiedzieć mniejszym dzieciom, kiedy otrzymują telefon?

Już w momencie wręczania dziecku komórki należy wyjaśnić, że nie jest to jeszcze jedna fajna zabawka, ale przedmiot służący przede wszystkim do kontaktu z rodzicami. Do telefonu należy wprowadzić tylko potrzebne numery. Należy też wytłumaczyć dziecku, żeby nikomu nie dawało dzwonić.

3. Jaki model komórki wybrać?

To powinien być najprostszy telefon, który służy tylko do dzwonienia, ponieważ komórka dla wielu uczniów stanowi świetną rozrywkę, do czego zaliczają się wszelkiego rodzaju gry komórkowe i inne akcesoria, jak: dzwonki, tapety, zdjęcia, animacje.

Rozmawiała Honorata Adamowicz

Apel Departamentu Mniejszości Narodowych w sprawie szkół polskich

Departament Mniejszości Narodowych przy rządzie RL zaapelował do ministra oświaty i nauki, aby resort wydał pozytywną decyzję dotyczącą akredytacji trzech wileńskich szkół mniejszości narodowych: Gimnazjum im. Adama Mickiewicza, Szkoły im. Szymona Konarskiego oraz Aleksandra Puszkina.

„Popieramy i zgadzamy się z celami reformy oświaty, ale sądzimy, że sprawy mniejszości narodowych powinny być załatwiane z większą elastycznością, ponieważ mają własną specyfikę mającą wpływ na relacje międzynarodowe i mogą wywoływać zbędne napięcia wewnątrz kraju. Sądzimy, że w tym wypadku trzeba uwzględnić potrzeby wspólnot szkolnych” – napisała dyrektorka departamentu Vida Montvydaitė.

16 sierpnia br. samorząd zezwolił na przekształcenie czterech szkół – Gimnazjum im. Adama Mickiewicza, Szkoły Podstawowej im. Szymona Konarskiego, im. Aleksandra Puszkina (rosyjska) i szkoły w Fabianiskach (litewska) – w długie gimnazjum.




Vida Montvydaitė

Gimnazjum im. Adama Mickiewicza będzie prowadziło program kształcenia ekologicznego i technologii środowiska. Szkoła im. Szymona Konarskiego, zgodnie z decyzją Rady, ma realizować program kształcenia oparty na nowatorskiej przedsiębiorczości.

Decyzję rady w sprawie nowej akredytacji ma zatwierdzić Ministerstwo Oświaty i Nauki RL. „Decyzja, która zapadła, po prostu zezwala czterem szkołom na rozpoczęcie procesu akredytacji. Jest to długi i uciążliwy projekt, ale otwiera dla szkół dalszą perspektywę uzyskania statusu długiego gimnazjum” – wyjaśnił zw.lt Artur Ludkowski, radny oraz społeczny doradca premiera.

Wcześniej w ramach reorganizacji szkół w mieście Szkoła im. Szymona Konarskiego została przekształcona w szkołę podstawową. Natomiast w 2015 r. Rada Miasta Wilna podjęła decyzję o niekompletowaniu klas piątych w Mickiewiczówce. Zgodnie z założeniem, w dłuższej perspektywie szkoła miała stać się klasycznym gimnazjum posiadającym tylko klasy 9-12. Rodzice zaskarżyli jednak tę decyzję w sądzie i w latach szkolnych 2015/2016 oraz 2016/2017 klasy piąte w tym gimnazjum były kompletowane na podstawie wyroków sądowych.

Mniejszości narodowe na Litwie stanowią 15 proc. od ogółu mieszkańców, w Wilnie ten odsetek stanowi – 36 proc. 

zw.lt

KURIER WILEŃSKI

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku
Birbinių g. 4a, 02121-30 Vilnius,
Lietuvos Respublika, tel./fax 260 84 44



DZIENNIK NALEŻY
DO EUROPEJSKIEGO
STOWARZYSZENIA GAZET
CODZIENNYCH MNIEJSZOŚCI
NARODOWYCH



POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

Redaktor naczelny: Robert Mickiewicz [tel. 260 84 44, redaktor@kurierwilenski.lt]. **Zastępca red. nacz.:** Aleksander Borowik [info@kurierwilenski.lt, tel. 260 84 46] **Sekretarz redakcji:** Lucja Stankevičiūtė [tel. 260 84 47, sekret@kurierwilenski.lt] **Dziennikarze:** Honorata Adamowicz, Justyna Giedrojć, Ilona Lewandowska, Brygita Łapszewicz, Anna Pieszko, Marian Paluszkiewicz — fotoreporter **Współpracownicy:** Helena Gładkowska, Witold Janczys, Jadwiga Podmostko, Alina Sobolewska, Krzysztof Subocz, Julitta Tryk **Dział Promocji:** Andrzej Podworski — prenumerata [tel. 212 30 40, kolport@kurierwilenski.lt], Jolanta Balkiewicz — reklama [tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt]. **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wilenski” **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis” **Nakład:** 3000 egz.

Materialów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. **Redaktor dyżurny:** Alicja Klonowska

Rekompensata za kolejkę do przedszkola

Od 1 września rekompensatę w wysokości 100 euro miesięcznie może otrzymać każdy wilnianin, którego dziecko w wieku od 2 do 6 lat nie trafiło do przedszkola.

W sprawie rekompensaty już można zwracać się do samorządu. Do tej pory wsparcie w wysokości 100 euro było przeznaczone dla rodzin, które wysyłają dzieci do przedszkoli prywatnych. Jak wynika z danych samorządu, w ciągu dwóch lat z tej możliwości skorzystało 5600 rodzin wilnian.

Teraz wsparcie mogą otrzymać także rodzice, którzy wychowują dziecko w domu al-

bo zatrudniają opiekunkę dla dziecka. Samorząd szacuje, że o takie wsparcie poprosi około 1000 rodzin.

Rekompensata zostanie przyznana w tym przypadku, jeżeli oboje rodzice deklarują miejsce zamieszkania na terytorium samorządu miasta Wilna w ciągu co najmniej roku. Pieniądze będą wypłacane do czasu, aż dziecko otrzyma miejsce w państwowym przedszkolu.

W dalszym ciągu można zarejestrować się przeszkoli, w których jeszcze są wolne miejsca: <http://www.vilnius.lt/darzeliai/info/laisva.php>

zw.lt

Nowe autobusy będą woziły pasażerów po Wilnie

Do Wilna dostarczone 50 z 250 nowych autobusów, które mają zasilić stołeczny tabor autobusowy. Prezentacja jednego z nowo nabytych autobusów odbyła się we wtorek. W nowych pojazdach urządzone są kamery monitoringu, jest dostęp do sieci Wi-Fi.

Nowe autobusy należą do spółki samorządowej „Vilniaus viešasis transportas” oraz prywatnych przewoźników. Większa część nowo nabytych pojazdów jest marki

Isuzu i może pomieścić ponad 60 pasażerów. Wkrótce dla wilnian zaprezentowane zostaną również długie autobusy przegubowe MAN.

Ostatnie odnowienie wileńskiego taboru autobusowego odbyło się przed dziesięciu laty. Nowe autobusy w trasy wyjadą już jutro, 6 września. Jako pierwsi wypróbują je pasażerowie linii nr 11 (Zwierzyniec-Zarzecze), 15 (ul. Żolyno-Turniszki) i 114 (Antokol-Dworczany).

L24.lt



Większa część nowo nabytych pojazdów jest marki Isuzu i może pomieścić ponad 60 pasażerów Fot. Marian Paluszkiewicz

PULS KURIERA

ZDJĘCIE DNIA



Królowa Wielkiej Brytanii Elżbieta II otworzyła najdłuższy na świecie most wantowy w Szkocji Fot. archiwum

KOMENTARZ DNIA

Jeden buduje, drugi rujnuje



Premier Litwy Saulius Skvernelis po raz drugi spotkał się z Jarosławem Kaczyńskim, tym razem w przededniu spotkania z premierem Polski Beatą Szydło. Nie można się nie cieszyć z chęci budowania relacji zarówno z najbliższym sąsiadem, jak i jego najważniejszymi politykami. Żal tylko, że dobrym chęciom nie zawsze towarzyszą dobre wiadomości, a czasem jeszcze i kłody pod nogi rzucić może jeden z drugim „życzliwy”.

Tak i tym razem, w przeddzień spotkania zabłysnął lider opozycji w rejonie wileńskim i jej kandydat na mera Gintaras Karosas, publikując stek rewizjonistycznych bredni na temat historii Wilna, granic Polski i tożsamości Polaków na Litwie. I można by to spisać na karb pełni księżyca, — ale nie jest to pierwszy raz, kiedy szowinistyczne wystąpienia etnoszurów pojawiają się właśnie w kluczowych dla relacji polsko-litewskich momentach, a ich treść jest zbieżna z kremłowską propagandą. A wiadomo nie od dziś, że rosyjskie służby bardzo chętnie wykorzystują do skłócania swych sąsiadów każdy etniczny szowinizm.

Nie trzeba nawet tych ludzi zamykać, ani nawet leczyć, jeśli sami nie chcą. Ale byłoby miło, gdyby państwo litewskie ich przestało hołubić.

Rajmund Klonowski

CYTAT DNIA

„Rozwój wydarzeń w Turcji jest wysoce niepokojący. Turcja w szybkim tempie coraz bardziej schodzi z drogi praworządności” — powiedziała kanclerz Niemiec Angela Merkel podczas ostatniej w tej kadencji debaty w parlamencie.

LICZBA DNIA

750 tys. wiz, jak wynika z informacji polskiego MSZ, wydała Ukraincom Polska w ciągu sześciu miesięcy tego roku

Skvernelis w Warszawie: spotkanie z Beatą Szydło i Jarosławem Kaczyńskim

ze str. 1 »

Po spotkaniu z Jarosławem Kaczyńskim Skvernelis oświadczył, że jest sporo możliwości do polepszenia stosunków z Polską. Jak zaznaczył litewski premier agencji BNS, „Kaczyński patrzy na Litwę jako na strategicznie przyjazne państwo”.

„Pewne stereotypy nie zezwalają emocjonalnie na reset. On mógł usłyszeć z pierwszych ust, jaka jest sytuacja polskiej mniejszości. Widzę ogromną szansę na rozwiązanie istniejących problemów” – zapowiedział Skvernelis.

W trakcie spotkania z Kaczyńskim Skvernelis potwierdził, że na Litwie istnieje największa sieć szkół polskich poza granicami RP i jest możliwość nauki w języku polskim od przedszkola do studiów wyższych, a finansowanie polskich szkół jest o 1/5 większe niż litewskich. Premier poinformował, że rząd pracuje nad możliwością emitowania polskich telewizji na terytorium Litwy.

Premier Litwy poinformował prezesa PiS o problemach litewskiej wspólnoty w Polsce, zostały omówione spory RP z Brukselą. Podjęto także temat oryginalnej pisowni polskich nazwisk, której projekt zostanie rozpatrzony w litewskim sejmie podczas jesiennej sesji. Skvernelis przypomniał, że litewski sejm w trakcie ostatniej wizyty Lecha Kaczyńskiego w Wilnie odrzucił projekt dotyczący pisowni nazwisk, co pamięta się do dzisiaj w Polsce. „Największy problem polega na tym, że była obietnica, która dotychczas nie została spełniona” – powiedział premier Litwy po spotkaniu z Jarosławem Kaczyńskim.

Było to już kolejne takie nieoficjalne spotkanie Skvernelisa i Kaczyńskiego. Po raz pierwszy spotkali się w listopadzie 2016 r. w Warszawie,



Skvernelis spotkał się w cztery oczy z szefem rządzącej w Polsce partii Prawo i Sprawiedliwość, Jarosławem Kaczyńskim **Fot. archiwum**

jeszcze przed objęciem przez Sauliusa Skvernelisa stanowiska premiera. W jednej z warszawskich restauracji rozmawiali o problemach PKN Orlen z rafinerią w Możejkach.

Pod koniec czerwca 2017 r. Orlen Lietuva po wielu latach sporów podpisał z litewską spółką kolejową Lietuvos geležinkeliai porozumienie w sprawie taryf na przewozy kolejowe. W ocenie Skvernelisa był to ważny przełom w kierunku lepszych relacji polsko-litewskich.

Saulius Skvernelis spotkał się również z polską premier Beatą Szydło, a później odbyło się trójstronne spotkanie

Po spotkaniu z Jarosławem Kaczyńskim Skvernelis oświadczył, że jest sporo możliwości do polepszenia stosunków z Polską. Jak zaznaczył litewski premier agencji BNS, „Kaczyński patrzy na Litwę jako na strategicznie przyjazne państwo”.

z udziałem premiera Łotwy. Premiera Estonii, którego zatrzymały w kraju sprawy wewnętrzne, reprezentował na tym spotkaniu ambasador.

W Warszawie premierzy dyskutowali o bieżących kwestiach z agendy europejskiej, m.in. negocjowanych obecnie zmianach w dyrektywie o delegowaniu pracowników, polityce wschodniej UE, budowie jednolitego rynku – w kontekście cyfryzacji i wspólnego rynku cyfrowego oraz wyzwaniach dotyczących wieloletniego budżetu UE po roku 2020.

Po spotkaniu szef litewskiego rządu oświadczył, że są nowe możliwości do rozwoju relacji gospodarczych między Litwą a Polską. Niewykluczone, że na Litwę wejdzie jedna z polskich sieci sklepów. Premier nie powiedział jednak o jaką sieć chodzi.

Dr Andrzej Pukszt, kierownik Katedry Politologii Uniwersytetu im. Witolda Wielkiego w Kownie, w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” powiedział, że sam fakt, że premier Skvernelis składa oficjalną wizytę w Warszawie, oznacza wielki przełom w stosunkach między Polską a Litwą.

– Ogromne znacznie ma również ten fakt, że premier

spotyka się nie tylko z Beatą Szydło, ale też z liderem partii rządzącej Prawo i Sprawiedliwość. Wszystko to pokazuje, że jest wielka chęć pogłębienia współpracy. Czy do tej współpracy dojdzie – zobaczymy, ale w danej chwili wydaje się, że próba została podjęta naprawdę bardzo poważna, i to z obu stron – powiedział Andrzej Pukszt.

Jak zauważył politolog, potrzebę współpracy obie strony widzą przede wszystkim w kwestii bezpieczeństwa.

– W tej sprawie bardzo ważny jest kontekst Rosji. Jak wiemy, wkrótce rozpoczną się ćwiczenia wojskowe Zapał w sąsiedztwie Litwy i Polski. Kontekst zagrożenia dla naszych krajów ze strony Rosji odgrywa niezwykle ważną rolę. Nareszcie politycy zrozumieli, że bez współpracy po prostu nie da się wytrwać w naszym dość problematycznym regionie Europy – zaznaczył Pukszt.

Politolog sądzi, że można mieć nadzieje na polepszenie polsko-litewskich stosunków, jednak podkreślił, że bardziej ważne są realne czyny, a nie tylko rozmowy polityków.

– Nie chwalmy wieczoru przed świtem. Na pewno wiele okien i drzwi zostaje przez tą wizytę otworzonych. Co z tego wyniknie – zobaczymy w przyszłości. Warto wspomnieć, że mieliśmy podobną sytuację przed 10-15 laty. Było wtedy bardzo dużo wizyt, zarówno na szczeblu parlamentarnym, jak też prezydenckim. Niestety, za wizytami nie szły czyny i inicjatywy, brakowało konkretnych działań. Czy zatem teraz słowo ciałem się stanie, wkrótce zobaczymy. Na razie nie wiadomo. Słowo już się rzekło, czekajmy teraz więc na konkretne inicjatywy – powiedział Pukszt. □

Brygita Łapszewicz

SPRINTEM

Życiowy sukces
Marcina Świerca

Marcin Świerc ze śląskich Lisowic przyznał, że do stukilometrowego biegu pod szczytem Mont Blanc przygotowywał się... całe życie. 1 września był na mecie drugi i jako pierwszy Polak stanął na podium imprezy festiwalu Ultra Trail du Mont Blanc. Świerc przebiegł dystans w czasie 10:42.49, najszybszy był Amerykanin Hayden Hawks — 10:24.30.

Niemiecki problem
z kibicami

Niemieccy działacze poszukują rozwiązań, aby nie dopuścić do powtórki sytuacji z meczu eliminacji piłkarskich mistrzostw świata z Czechami. Szczególnie hańbiący dla niemieckich działaczy był epizod już w czasie gry, gdy jedna trybuna krzyczała do drugiej „Sieg”, a tamta odpowiadała „Heil”. Prezes Reinhard Grindel chce przedyskutować temat z UEFA. Na razie nie wiadomo, czy UEFA lub FIFA zareagują na te incydenty wszczynając oficjalne dochodzenie.

1200 biletów na cele
charytatywne

Pomocnik piłkarskiej reprezentacji Niemiec Sami Khedira kupił z przeznaczeniem na cel charytatywny 1200 biletów na mecz eliminacji mistrzostw świata 2018 z Norwegią w Stuttgarcie. Pochodzący ze Stuttgartu piłkarz, obecnie zawodnik Juventusu Turyn, bilety przekaze założonej przez siebie fundacji, która opiekuje się trudną młodzieżą oraz dziećmi walczącymi z rakiem.

Dwa kroki Polski do Rosji

Po bramkach Milika, Glika i Lewandowskiego Polska pokonała w Warszawie Kazachstan 3:0 i jeśli w ostatnich dwóch meczach eliminacyjnych z Armenią i Czarnogórą zdobędzie cztery punkty na pewno zagra na rosyjskim mundialu.

Po niespodziewanej klęsce aż 0:4 z Danią w Kopenhadze polscy piłkarze musieli błyskawicznie się otrząsnąć i bezwzględnie wygrać z Kazachami by nie utracić kontroli nad sytuacją w grupie E, w której jeszcze trzy dni wcześniej przewodzili zdecydowanie. Cel udało się osiągnąć w nienajgorszym stylu, ale było kilka momentów gdy prawie 57 tysiącom widzom na Stadionie Narodowym serca zadrżały. Najbardziej tuż po przerwie gdy goście zdobyli bramkę na 1:1.

Na szczęście arbiter uznał, że jeden z atakujących skorzystał z pozycji spalonej utrudniając interwencję Łukaszowi Fabiańskiemu i gola nie uznał. — Uznanie tej bramki mogło spowodować, że mecz potoczyłby się zupełnie inaczej — żałował po spotkaniu trener Aleksander Borodyuk. Selekcjoner reprezentacji Kazachstanu kilkakrotnie wracał do tego momentu na konferencji prasowej. Żeby jednak oddać sprawiedliwość trzeba napisać, że ta decyzja sędziów większych kontrowersji nie wzbudziła. Natomiast fala protestów wylała się z trybun i na murawie gdy w 72. minucie łotewski sędzia Andris Treimainis nie uznał gola strzelonego przez Roberta Lewandowskiego.

Po uderzeniu kapitana Polaków z rzutu wolnego piłkę zdołał wprawdzie odbić bramkarz Kazachów, ale spadła ona na ziemię wyraźnie za linią bramkową. — Ja widziałem z boiska, że była bramka. Wszyscy to widzieli, tylko nie sędzia. Nawet obrońca z Kazachstanu się śmiał, że sędzia nie uznał gola — opisywał później tę sytuację Lewandowski.

Dobrze, że emocje po tym zdarzeniu szybko zostały osu-

zione pięknym golem Kamila Glika zdobytym uderzeniem głową po rzucie rożnym. Polska podwyższyła na 2:0 i zrobiło się wreszcie spokojniej, a właściwie wszyscy zdawali sobie sprawę, że mecz jest rozstrzygnięty. Kropkę nad „i” postawił jeszcze Lewandowski, który pewnie wyegzekwował rzut karny podyktowany za faul na nim.

— Liczą się przede wszystkim trzy punkty w tym spotkaniu — oceniał na pomeczowej konferencji selekcjoner Adam Nawałka. — W kontekście ostatniego meczu cel został osiągnięty, widać było, że drużyna zareagowała po nim pozytywnie. Mecz z Danią pomógł nam wrócić na właściwy poziom emocjonalny, jeśli chodzi o przygotowa-

ni. — Bardzo się cieszę z tej bramki, dużo dla mnie znaczy, bo miałem jakąś tam przerwę spowodowaną kontuzją i serię meczów bez gola. Mogłem strzelić tych goli więcej, ale koniec końców trzeba cieszyć się ze zwycięstwa — mówił uradowany. Na dwie serie gier przed zakończeniem eliminacji Polacy mają trzy punkty przewagi nad goniącymi ich Duńczykami i Czarnogórcami. Na pewno więc wygrana i remis w dwóch ostatnich meczach z Armenią w Erywanu i Czarnogórą w Warszawie da im pierwsze miejsce w grupie. Ponieważ jednak Dania i Czarnogóra zmierzą się jeszcze pomiędzy sobą korzystny wynik w tym meczu — czytaj remis — może dać Polakom awans



Kropkę nad „i” postawił jeszcze Lewandowski, który pewnie wyegzekwował rzut karny podyktowany za faul na nim **Fot. archiwum**

nia do spotkania, ale taki mecz, jak porażka z Danią, nie może się po prostu powtórzyć.

Głos trzeba jeszcze oddać Arkadiuszowi Milikowi, który po dłuższej przerwie spowodowanej poważną kontuzją znów zdobył gola dla reprezentacji otwierając wynik poniedziałkowego spotkania gdy w 11. minucie po dośrodkowaniu Macieja Rybusa z lewej strony i zgraniu piłki przez Macieja Makuszewskiego trafił do siatki głową z najbliższej odległości pokonując

również przy mniejszym dorobku. Trener Nawałka w kalkulacji się jednak nie bawił. — Trzeba patrzeć z optymizmem na to, co jest przed nami. Kontrolujemy sytuację, mamy pierwsze miejsce w grupie i to od nas zależy, co będzie dalej. Czeka nas ciężki wyjazd do Armenii i już musimy przygotowywać się do tego meczu — skwitował. **☐**

Jarosław Tomczyk,
Specjalnie
dla „Kuriera Wileńskiego”,
Warszawa

UEFA straszy paryskich szejków

Znów najwięcej wydały angielskie kluby, ale rekordy bili inni. Z finansowego fair play najbardziej zadrwili w Paris Saint-Germain.

Piłkarska końcówka lata nie była tak gorąca, jak zapowiadały prognozy. Alexis Sanchez nie przeszedł do Manchesteru City, Thomas Lemar nie trafił do Arsenalu, nic nie wyszło z transferu Philippe'a Coutinho do Barcelony.

Czyżby więc Barcelona szukała usprawiedliwienia dla swoich fałszywych kroków na transferowym rynku? Po odejściu Neymara do Paris Saint-Germain nie udało się kupić żadnego z graczy, którzy otwierali listę życzeń. Ani Coutinho, ani Marco Verrattiego i Angela Di Marii (PSG), ani Hectora Bellerina (Arsenal). A na Ousmane'a Dembele trzeba było wyłożyć co najmniej 105 mln euro (licząc bonusy, ta suma może wzrosnąć do 147 mln) i dać mu 12 mln rocznej pensji, czyli dokładnie pięć razy więcej, niż 20-letni snajper zarabiał w Borussia Dortmund.

– Moglibyśmy siedzieć dziś tutaj z dwoma zawodnikami, za których zapłacilibyśmy 272 mln euro, ale to byłoby nierozsądne. Wcześniej to kluby były pierwszoplanowymi aktorami, obecnie są nimi państwa i gigantyczne fundusze inwestycyjne. Nie zamierzamy uczestniczyć w tej szalonej grze – mówi dyrektor Barcelony Albert Soler, nawiązując do PSG, wspieranego przez rząd Kataru.

Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że Katalończycy w ostatnich latach się pogubili i zeszli z drogi, która gwarantowała im trofea.

– Kiedyś, patrząc na jakiegoś piłkarza, nikt nie mówił: „On pasowałby do naszej filozofii”, bo ten zawodnik już tam był. Teraz ściąga się takich, którzy nie pasują do stylu gry drużyny – mówi wprost Xavi, były lider zespołu z Camp Nou. Rozczarowania taką polityką nie stara się nawet ukrywać Leo Messi. Argentyńczyk na-



Za Kyliana Mbappe Paris Saint-Germain ma zapłacić Monaco nawet 180 mln euro
Fot. archiwum

dal nie przedłużył umowy. I według przecieków nie planuje tego robić przed końcem roku. Od stycznia będzie mógł rozmawiać z dowolnym klubem, a w lipcu odejść za darmo. Czy to tylko gra na zwłokę i chęć wynegocjowania jeszcze wyższej pensji, czy realna groźba?

– Osiągnęliśmy porozumienie, brakuje jedynie podpisów – próbuje uspokajać kibiców dyrektor Soler. – Rozumiem, że socios są niezadowoleni, ale efekty pracy zobaczycie na koniec sezonu.

Paul Pogba, któremu wyraźnie ciążył tytuł najdroższego gracza świata, może odechnąć z ulgą. Dziś pomocnika Manchesteru United na transferowej liście wszech czasów wyprzedzają już nie tylko Neymar i Dembele, ale także Kylian Mbappe, za którego PSG ma zapłacić Monaco nawet 180 mln.

Oficjalnie Mbappe został na razie wypożyczony, by nie drażnić UEFA, która wprowadzając finansowe fair play (możesz wydać nie więcej, niż zarobisz), chciała przywrócić równowagę w futbolu. Już wiadomo, że jej się to nie udało, bo kluby stosują różne sztuczki, byle obejść nowe przepisy.

UEFA, która w 2014 ro-

ku ukarała PSG grzywną i ograniczeniem kadry na Ligę Mistrzów, nie wierzy wicemistrzom Francji, że będą w stanie zbilansować koszty, i wszczęła przeciw nim śledztwo.

Szałeństwa paryżan sprawiły, że Ligue 1 wskoczyła na trzecie miejsce pod względem wydatków (673 mln), za włoską Serie A (828 mln) i angielską Premier League (1,55 mld).

Przykład Borussia pokazuje, że zespół można budować inaczej. Borussia pogodziła się z faktem, że co roku bogatsi zabierają jej wyróżniające się jednostki. Tym razem nie zamierzała zatrzymywać na siłę Dembele, a pieniądze ze sprzedaży Francuza zainwestowała w kolejnych młodych i utalentowanych zawodników: Maximiliana Philippa (Freiburg), Mahmouda Dahouda (Borussia Moenchengladbach) czy Jeremy'ego Toljana (Hoffenheim). Cała trójka wywalczyła w czerwcu na polskich boiskach mistrzostwo Europy do lat 21. Przeszedł także młodzieżowy reprezentant Anglii Jadon Sancho, najlepszy piłkarz tegorocznego Euro do lat 17. Wziął po Dembele koszulkę z numerem 7 i to on typowany jest na następcę starszego kolegi. □

SPRINTEM

Vettel nie martwi się z porażki

Kierowca zespołu Formuły 1 Ferrari Niemiec Sebastian Vettel, który w niedzielnym GP Włoch zajął trzecie miejsce i stracił pozycję lidera cyklu na rzecz Brytyjczyka Lewisa Hamiltona z Mercedesa, przyznał, że bardzo się tym nie martwi. Po wyścigu we Włoszech Vettel traci do lidera Hamiltona 3 pkt. Niemiecki kierowca jest jednak przekonany, że w kolejnych rundach mistrzostw świata Ferrari będzie w stanie nawiązać walkę z niemieckim teamem.

Mistrz świata w areszcie

Były mistrz świata w boksie zawodowym Zab Judah trafił na trzy miesiące do aresztu za niepłacenie alimentów. Zobowiązania amerykańskiego pięściarza przekroczyły 120 tysięcy dolarów. 39-letni Judah był czempionem kilku federacji w kategoriach super lekkiej i półśredniej. Na zawodowych ringach wygrał 43 walki, a dziewięć przegrał.

US Open: 19-latek w ćwierćfinale



Rosjanin Andriej Rublow został najmłodszym od 16 lat ćwierćfinalistą turnieju US Open. 19-letni tenisista pokonał w Nowym Jorku rozstawionego z „dziewiątką” Belga Davida Goffina. 53. w światowym rankingu Rosjanin w Wielkim Szlemie startuje po raz piąty. Nigdy wcześniej nie przeszedł drugiej rundy. W ćwierćfinale czeka go pojedynek z liderem listy ATP Rafaellem Nadalem.

Strony przygotował
Witold Janczys

Pierwszy japoński samochód obchodzi setne urodziny

Wczesne lata XX wieku były bardzo owocnym okresem dla rodzącego się nowego środka lokomocji — samochodu. Tym bardziej w kraju takim, jak Japonia, gdzie trwały przemiany polityczne, gospodarcze oraz społeczne.

W tym kontekście, wielu lokalnych konstruktorów podejmowało próby stworzenia japońskiego samochodu. Jednak to grupa Mitsubishi – potęga finansowa i przemysłowa, mogła takie plany wprowadzić w życie, uruchamiając seryjną produkcję Modelu A – już w sierpniu 1917 roku. Choć początki grupy spółek Mitsubishi sięgają roku 1870, historia Mitsubishi jako producenta samochodów, rozpoczęła na długo zanim oddział Mitsubishi Vehicle Industries Ltd. został przekształcony w Mitsubishi Motors Corporation w 1970 roku.

Pierwszą próbą uruchomienia seryjnej produkcji samochodów osobowych w Japonii był Model A konstrukcji Mitsubishi. Został on opracowany dokładnie 100 lat temu przez Mitsubishi Shipbuilding Co., Ltd., prekursora dzisiejszego Mitsubishi Heavy Industries, Ltd. W wyniku tych starań zostały wyprodukowane dwa prototypy Modelu-A, które zaprezentowano na drodze w pobliżu budynku Yaesu w dzielnicy Marunouchi w Tokio. Pojawiły się również na stoisku firmy Mitsubishi Internal Combustion Engine Co. Ltd na Wystawie Pokoju w Tokio w marcu 1922 roku. Jako pierwszy japoński samochód osobowy Mitsubishi Model A cieszył się ogromnym zainteresowaniem.

Pan Nakagawa, który był w tamtych czasach odpowiedzialny za budowę silników, wspominał: „Podczas projektowania silników, skrzyni biegów i układu chłodzenia przeprowadzono wiele eksperymentów i testów. Używaliśmy oselek do szlifowania i regulacji kół zębatych w przekładni. Trudno w dzisiejszych czasach wyobrazić

sobie rzeczy, jakie musieliśmy robić przy konstruowaniu Modelu-A.”

Pan Ushida, który zajmował się projektowaniem silników, dodał: „Samochód miał dużą drewnianą kabinę pasażerską i silnik o mocy 35 KM. Nie zakładaliśmy tolerancji błędów, zatem wszystko zależało od umiejętności i instynktu mechaników. Zużyliśmy kilka silników, zanim udało się wprowadzić odpowiednie zmiany. Koła zębate w skrzyni biegów nie były centralnie spasowane, mocno tarły o siebie, co w czasie jazdy powodowało wiele hałasu. Kabina pasażerska została przerobiona z konnego

dawany przez spółkę Ohte-Shokai K.K., założoną wspólnie przez Mitsubishi Shipbuilding i Mitsubishi Corporation w 1918 roku, która importowała samochody i opony ze Stanów Zjednoczonych. W ciągu czterech lat z fabryki wyjechało 20 egzemplarzy Modelu-A (plus 2 prototypy), a produkcja została zakończona w 1921 roku, kiedy to w Mitsubishi nad samochodami pierwszeństwo zyskała produkcja samolotów – począwszy od 1MF jednomiejscowego dwupłatowca – ale także ciężarówek i innych maszyn.

Bez względu na niewielką liczbę wyprodukowanych eg-



Legendarny Model-A, pierwszy samochód wyprodukowany na zakładach Mitsubishi
Fot. archiwum

zemplarzy Modelu-A, od tamtej pory koncern Mitsubishi stał się pionierem przemysłu motoryzacyjnego w Japonii.

Moment ten jest początkiem innowacyjnych, kreatywnych i nieszablonowych rozwiązań technologicznych, z których znany jest koncern Mitsubishi Motors Corporation. Oddając hołd temu wyjątkowemu pojazdowi, w 1972 zbudowano jego replikę z użyciem oryginalnych materiałów i części. Obecnie znajduje się ona w odnowionym muzeum „Mitsubishi Auto Gallery”, które zostało otwarte w 1989 roku. □

DOKOŁA KOŁA

Citroën E-Mehari Courrèges



Francuski producent zapowiada serię limitowaną 61 egzemplarzy nowego kabrioletu E-Mehari, który powstał przy współpracy z Domem Mody Courrèges. Nowy E-Mehari ma: sztywny dach Hard Top, boczne szyby, jednolicie czarne nadwozie i specjalne czarne, lśniące, diamentowane felgi. Wszystkie egzemplarze będą miały pomalowane nadwozie w skrajnie kontrastującym kolorze nadwozia Vinyl Black.

0,5 mld euro na walkę ze spalinami

Kanclerz Niemiec Angela Merkel obiecała prezydentom niemieckich miast, w których zanieczyszczenie powietrza jest szczególnie wysokie, dodatkowe euro na wysokości pół miliarda euro na działania ograniczające skutki emisji spalin z silników Diesla. Z funduszu, który ma teraz dysponować kwotą 1 mld euro, ma być wspierana rozbudowa infrastruktury dla samochodów elektrycznych.

150 mln samochodów VW

Niemiecki producent ma powód do dumy. Po 72 latach z taśmy produkcyjnej wyjechał 150 mln egzemplarzy samochodu. To hybrydowy Golf GTE, który ma symbolizować przyszłość Volkswagena.

Pierwszy seryjny samochód Volkswagen wyprodukował 27 grudnia 1945 r. i był to legendarny Typ 1 Käfer. Samochody marki Volkswagen produkowane są w 50 fabrykach na terenie 14 krajów.

Stronę przygotował
Witold Janczys